

Mamo, a dlaczego nie należy odkładać do jutra tego, co można zrobić dzisiaj?

- Mamo, a dlaczego nie należy odkładać do jutra tego, co można zrobić dzisiaj?
- Odpowiem ci na to pytanie, ale nie dzisiaj. Jutro.
- Ale mamo, ja jestem ciekawy teraz. Powiedz mi tylko, o co w tym chodzi.
- Chodzi o to, że czasami zupełnie niepotrzebnie zwlekamy z czymś i odkładamy to na później. Na przykład z naszą rozmową. Nie ma żadnego powodu, żeby przekładać ją do jutra.
- Przecież sama przed chwilą powiedziałaś, że odpowiesz mi dopiero jutro.
- Tylko po to, żeby pokazać ci, na czym polega odkładanie. Przekładanie czegoś bez ważnego powodu zwykle nie ma sensu, a czasem przysparza nam jeszcze więcej kłopotów. Gdybym nie odpowiedziała ci teraz, pewnie przez cały dzień zastanawiałbyś się, o co chodzi.
- Pewnie tak. I jeszcze kilka razy bym cię o to zapytał.
- No właśnie. Jak cię znam, i tak nie uniknęłabym odpowiedzi. Odkładając ją do jutra, tylko dołożyłabym sobie zamieszania.
- Też tak uważam. Skoro więc jesteśmy zgodni, to wyjaśnij mi to dzisiaj.
- Ależ właśnie ci wyjaśniłam.
- Już? Tak szybko?
- Szybko i bez zbędnego odkładania. Byłoby świetnie, gdybyś ty również zaczął stosować tę zasadę w praktyce.
- Ja? Przecież ja niczego nie odkładałam na jutro.
- Naprawdę? Bo ja znam kilka takich rzeczy. I to takich, które przydarzają ci się dość często.
- To chyba nie o mnie chodzi.
- W takim razie zaczynamy wyliczanie. Na początek sprzątanie twojego pokoju. Czy nie zdarza ci się odkładać go nie tylko na jutro, ale czasem nawet na pojutrze?
- No... zdarza się. Ale tylko dlatego, że nie lubię sprzątać.
- Tym bardziej powinieneś zrobić to jak najszybciej i mieć z głowy. Przecież dobrze wiesz, że i tak cię to nie ominie.
- Zgoda. Sprzątanie czasami odkładam. Ale niczego więcej już nie znajdziesz.
- To sprawdźmy. Weźmy odrabianie lekcji. Czy zawsze zabierasz się za nie tego samego dnia, w którym zostały zadane?
- Nie zawsze. Czasem robię je dopiero dzień wcześniej.
- Czyli znowu odkładasz.
- Ale wtedy wszystko mam świeżo w głowie.
- Raczej wszystko robisz na ostatnią chwilę. O wiele łatwiej byłoby ci się przygotować, gdybyś uczył się na bieżąco, regularnie powtarzał i spokojnie utrwał materiał.
- Po prostu brakuje mi czasu.
- I właśnie tu dochodzimy do sedna. Dzisiaj masz do posprzątania pokój i do nauczenia się materiału na klasówkę. Tyle że są to rzeczy, które miałeś zrobić wczoraj i przedwczoraj.
- No tak...
- A przecież na dziś zaplanowaliśmy kino. Jeśli nie uporasz się z zaległościami, będziemy musieli przełożyć je na jutro.
- Nie! Tylko nie na jutro. Przecież nie powinno się odkładać do jutra tego, co można zrobić dzisiaj!
- To bardzo dobra zasada. Trzeba ją tylko stosować nie tylko do rzeczy przyjemnych, ale również do tych, których robić nam się nie chce.
- W takim razie zabieram się do pracy. Posprzątam pokój i odrobię lekcje.
- Jeśli uporasz się ze wszystkimi zaległościami, pójdziemy do kina zgodnie z planem.
- Dobrze, że powiedziałaś mi to dzisiaj, a nie jutro. Nadrobię zaległości, wieczorem pójdziemy do kina, a jutro będę miał wolne.
- Właśnie tak. Można nawet powiedzieć, że ci, którzy nie odkładają na jutro tego, co mogą zrobić dzisiaj, często mają następnego dnia znacznie mniej obowiązków.
- Czyli takie małe, niekończące się wakacje?
- Można tak powiedzieć. Wakacje dla zdyscyplinowanych.
- Takich jak ja?
- Mama uśmiechnęła się.
- To się dopiero jutro okaże.



Maczek